

## **Dziennik Teodora Parnickiego jako nowoczesny palimpsest**

### **Specyfika dziennika Parnickiego**

Pośród dostępnych obecnie dzienników z czasów PRL dziennik Parnickiego może wydawać się najbardziej osobliwy. Jak bowiem rozszyfrować taką oto notatkę: „Piłem alkohol przy obiedzie (białe wino reńskie). Paco, pies Eli, po raz pierwszy od kilku lat (dotąd nigdy!) dostał ataku epileptycznego dwa razy w ciągu jednego dnia. Michał Gorbaczow, sekretarz generalny KPZR, przyjechał do Polski”<sup>1</sup>.

Zapiski Parnickiego należy czytać inaczej niż dostępne dotąd dzienniki z czasów PRL. Najlepiej tak jak dawny palimpsest, próbując dotrzeć do ukrytych znaczeń. Jeśli okażemy temu tekstowi nieco cierpliwości, ujawni nam się zaskakująco ciekawy obraz lat 80. Zobaczymy też autoportret twórcy niezwyklego, który skrywał się za zasłoną, nie na tyle jednak szczelną, by nie dało się dojrzeć jego duszy. Ma rację Włodzimierz Bolecki, stwierdzając, że „to najbardziej niezwykła kronika własnego życia, jaka istnieje w diarystyce światowej”<sup>2</sup>.

Podkreślmy na wstępie, że mamy tu do czynienia ze staranną edycją, co jest zasługą przede wszystkim Tomasza Markiewki, autora krótkiego biogramu pisarza, przypisów i dodatków. Rekonstrukcja zapisków Parnickiego nie była łatwa. Pisarz zaczął prowadzić regularne notatki w książkowych wydaniach kalendarzy 27 I 1980 r. Jedynie w 1988 r. korzystał z brulionu. Do 1983 r. Parnicki określał swoje zapiski jako „notatki o własnej pracy literackiej”, stopniowo przybywało także innych informacji. Zapiski te Parnicki chciał ocalić, skoro przekazywał kolejne roczniki zaufanemu przyjacielowi Zygmuntowi Lichniakowi. Niestety, zaginęły zapiski z lat 1985–1986. Wiadomo, że podobne notatki Parnicki prowadził jeszcze w Meksyku, ale nie udało się jeszcze ich zrekonstruować.

### **Biografia**

Parnicki niewiele wspominał o swoich wcześniejszych losach, ale i ze zdawkowych uwag wyłania się życiorys skomplikowany, nasuwający chwilami skojarzenia z *Przedwiośniem* Stefana Żeromskiego.

Jak podaje Tomasz Markiewka, Teodor Parnicki urodził się 5 III 1908 r. w Berlinie. Jego rodzina dotarła tu okrężną drogą. Dziadek przyszłego pisarza pochodził z Wielkopolski, skąd przeniósł się do Rosji. Ojciec Teodora, Bronisław Parnicki, ukończył szkołę średnią w Baku, a następnie rozpoczął studia na uniwersytecie w Kijowie. Za działalność w miejscowej organizacji socjalistycznej został relegowany z uczelni. W 1901 r. przeniósł się do Niemiec, ukoń-

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z dziennika T. Parnickiego za: T. Parnicki, *Dzienniki z lat osiemdziesiątych. Notatki o własnej pracy literackiej*, wstęp Z. Lichniak, słowo o autorze oraz opracowanie T. Markiewka, Kraków 2008. Zob.: zapisek z 11 VII 1988 r., s. 449.

<sup>2</sup> Zob. ostatnia strona okładki.

czył studia politechniczne. W 1904 r. ożenił się w Berlinie z Augustyną Piekarską, Żydówką z pochodzenia, którą poznał jeszcze w Kijowie.

O pochodzeniu matki trzeba tu wspomnieć, gdyż była to kwestia istotna dla samego pisarza. Teodor Parnicki do końca życia będzie myślał o sobie (być może z pewną autoironią) jako o „mieszzańcu”<sup>3</sup>. Motyw „metysostwa” powraca też w jego twórczości z ostatnich lat, najwyraźniej w *Opowieści o trzech Metysach*<sup>4</sup>.

W 1912 r. rodzina Parnickich, wraz z czteroletnim Teodorem, przeniosła się do Moskwy, gdzie Bronisław Parnicki znalazł posadę jako inżynier. W 1915 r. Parniccy, jako obywatele niemieccy, zostali zmuszeni do przesiedlenia się do Ufy. Rok po śmierci Augustyny w 1918 r. Bronisław Parnicki ożenił się ponownie, z Rosjanką Marią Borzienko, która odmówiła jednak opieki nad Teodorem i jego młodszym bratem Adolfem.

W 1919 r. Teodor został umieszczony w elitarnym korpusie kadetów — „białego” gen. Aleksandra Kołczaka. Wkrótce znalazł się na Dalekim Wschodzie, w okolicach Władywostoku. Uciekł stąd koleją do Mandżurii, dotarł do stolicy tego kraju — Charbina. Dość liczna tu polska społeczność otoczyła go opieką. Właśnie w Charbinie Parnicki zaczął się uczyć — właściwie od podstaw — języka polskiego, wcześniej bowiem posługiwał się głównie rosyjskim i niemieckim. Podjął naukę w gimnazjum polskim im. Sienkiewicza. Spotkał tu Konstantego Symonowicza, nauczyciela literatury i sztuki, orientalistę, a także konsula odrodzonej II RP. Pod jego wpływem Teodor Parnicki już jako piętnastolatek postanowił, że zostanie pisarzem. Ważną rolę odegrał również ks. Władysław Ostrowski, proboszcz charbińskiej parafii.

W 1927 r. Teodor Parnicki zdał maturę i postanowił studiować polonistykę we Lwowie. Rozpoczął naukę jesienią 1928 r. Studiował też orientalistykę i anglistykę. Od 1933 r. sam zaczął prowadzić wykłady na uniwersytecie.

W 1934 r. ożenił się z Elżbietą Jackowską, absolwentką chemii uniwersytetu lwowskiego.

W 1937 r. spory rozgłos zyskała jego powieść, później traktowana przez pisarza jako oficjalny debiut, pt. *Aecjusz, czyli ostatni Rzymianin*<sup>5</sup>. Parnicki otrzymał za nią w nagrodę stypendium, za które wiosną i latem 1939 r. odbył podróż do Bułgarii, Grecji i Włoch.

Po wybuchu wojny i zajęciu Lwowa przez wojska sowieckie Parnicki (wraz z m.in. Ostapem Ortwinem) odmówił wstąpienia do Związku Pisarzy Zachodniej Ukrainy. 23 I 1940 r. aresztowano go pod zarzutem „kontrewolucyjnej działalności pisarskiej” i skazano na 8 lat więzienia. Po ataku Niemiec w czerwcu 1941 r. został wywieziony wraz z innymi więźniami na wschód. Odzyskał wolność pod koniec sierpnia 1941 r. dzięki układowi Sikorski–Majski. Zatrudnił się w ambasadzie polskiej w Kujbyszewie. Poznał tu m.in. Jana Erdmana (późniejszego zięcia Melchiora Wańkowicza).

Po ewakuacji na Bliski Wschód w 1943 r. Parnicki przebywał przez pewien czas w Teheranie, potem w Damaszku i Jerozolimie, gdzie powstała jego kolejna powieść pt. *Srebrne orły*.

Latem 1944 r. otrzymał od polskiego rządu w Londynie nominację na stanowisko attaché kulturalnego w Meksyku. Gdy rok później, w lipcu 1945 r., rząd meksykański cofnął poparcie dla polskiego rządu emigracyjnego, Parnicki pozostał w mieście Meksyk. Skupił się na pracy literackiej, utrzymując się z pomocy materialnej Polonii oraz nielicznych wówczas

<sup>3</sup> O wizycie Hali Maciejewskiej, „po jej powrocie z Londynu”, wspominał pisarz 19 VI 1980 r., s. 48.

<sup>4</sup> Charakterystyczny cytat: „wysnuwa mi się nowy motyw: *metysostwo* Tajona”. Zapisek z 30 IV 1980 r., s. 33.

<sup>5</sup> Powieść ta jeszcze w latach 80. będzie tłumaczona m.in. na język bułgarski.

honorariów autorskich. Rozpoczął samodzielne studia historyczne. Aby nie utracić kontaktu z językiem polskim, przepisywał w wolnych chwilach staropolską poezję i prozę.

W latach 50. Parnicki opublikował dwie książki, które — w ocenie krytyków — odmieniły powieściopisarstwo historyczne: *Koniec „Zgody narodów”* oraz *Słowo i czyn*. Ta druga powieść została wydana w 1959 r. przez Instytut Wydawniczy PAX, co można uznać za powojenny debiut pisarski Parnickiego w Polsce.

W 1954 r. Parnicki postanowił rozstać się z żoną, której nie widział zresztą od czasu rozłąki w 1940 r., w listopadzie 1955 r. poślubił Eleonorę z Kubińskich Grygierową<sup>6</sup>.

Podczas pobytu w Meksyku ukształtowały się główne zainteresowania Parnickiego: schyłkowe okresy istnienia wielkich cywilizacji, powstawanie nowej Europy po upadku Imperium Rzymskiego, chrześcijańskie spory teologiczne, pogranicza różnych kultur. W latach 60. Parnicki wypracował nowy styl powieściowy, którego najbardziej rozpoznawalną cechą było zastąpienie klasycznej narracji dialogiem (np. w formie epistolarniej), a także skomplikowana składnia, naśladująca łacinę i grekę. To również „powieść warsztatowa”, w której sam autor staje się przedmiotem dyskursu i prowadzi dialog z postaciami powieściowymi.

Po raz pierwszy po wojnie Parnicki przyjechał do Polski w 1963 r. — na pół roku. Kolejną podróż odbył na przełomie 1965 i 1966 r. Obie te wizyty zorganizował Instytut Wydawniczy PAX. W czerwcu 1967 r. pisarz podjął decyzję o przeniesieniu się do Warszawy. Organizacją przeprowadzki zajął się działacz PAX-u Jan Szwykowski.

Do połowy lat 70. powstało siedem nowych powieści. Opublikowane też zostały wykłady wygłaszane przez Parnickiego w roku akademickim 1972/1973 na Uniwersytecie Warszawskim (pt. *Rodowód literacki*). Ten okres twórczości Parnickiego wieńczy powieść o czasach Juliana Apostaty pt. *Sam wyjdę bezbronny*.

Połowa lat 70. to okres kryzysu w życiu Parnickiego, prawdopodobnie wskutek wyczerpania intensywną pracą, jak i niezrozumienia krytyków i czytelników dla kolejnych eksperymentów pisarskich. Doświadczenie psychicznej zapaści pozostawiło trwałe ślad w świadomości pisarza<sup>7</sup>. Powracać będzie również lęk przed alkoholizmem.

W latach 80. Parnicki cieszył się renomą jednego z najbardziej znanych polskich pisarzy. W 1983 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa UJ. Jego powieści tłumaczono na rosyjski, czeski, węgierski, niemiecki, francuski.

Pisarz zmarł w Warszawie 5 XII 1988 r.

### Fizjologia pisania

Dominujący temat w dzienniku Parnickiego to warsztat pisarski. Natrafiamy tu na wyliczenia ilości napisanych stron, przeczytanych tekstów oraz porównania pisarskich zamierzeń z ich realizacją. Niekiedy można śledzić kiełkowanie pomysłów fabularnych<sup>8</sup>. Parnicki określał precyzyjnie nie tylko datę wykonania danej pracy; wyliczał także liczbę stron do napisania każdego dnia, najlepiej czterdzieści (aczkolwiek pisał rozwlekle)<sup>9</sup>. Pisarski reżim Parnicki narzucał żonie, która służyła mu pomocą jako kopytka<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Zapisek z 30 XI 1988 r., s. 461.

<sup>7</sup> Zapisek z 26 XII 1980 r., s. 100; zapisek z 27 XI 1988 r., s. 461.

<sup>8</sup> Zob. np. s. 61–62, 64.

<sup>9</sup> Zapisek z 27 I 1980 r., s. 25; zapisek z 3 XI 1981 r., s. 179.

<sup>10</sup> Zapisek z 29 XI 1981 r., s. 190.

Stawiane sobie (i innym) wymagania okazywały się źródłem stresu, skłaniały też do poszukiwania prób podniesienia wydajności organizmu. W rezultacie Parnicki nieustannie pisał i obserwował reakcje fizjologiczne.

W dzienniku znajdziemy drobniagowe informacje o stanie zdrowia, samopoczuciu, nastroju. Największym zmartwieniem pisarza było słabnięcie wzroku<sup>11</sup>. W 1982 r. rozpoczął leczenie nowotworu gardła (niezłośliwego)<sup>12</sup>. Powracał lęk przed nawrotem depresji psychicznej<sup>13</sup>.

Niepokój o zdrowie sprawiał, że pisarz rozmaitym anomaliami nadawał rangę wydarzenia dnia. Oto kilka (spośród wielu) charakterystycznych przykładów: „Własny dyplom (tuba wypełniona dużą ilością egzemplarzy dyplomu) doktora HONORIS CAUSA spadł mi z półki z książkami na głowę”<sup>14</sup>; „Wpadł mi chyba jeszcze jeden ząb, ale w taki sposób, że tego nie zauważyłem. I co się z nim stało? Czy go zjadłem? Jeżeli tak, to co będzie??”<sup>15</sup>; „Wbiłem sobie przypadkowo dość głęboko pióro z atramentem w duży palec prawej ręki”<sup>16</sup>; „Uderzyłem się silnie w czoło (prawa strona)”<sup>17</sup>.

Inna rzecz, że lakoniczność tych zapisków nie pozwala orzec, w jakiej mierze Parnicki odnotowywał te zdarzenia z przyzwyczajenia do rejestrowania drobniagów, w jakiej wskutek choroby, a w jakiej z autoironią.

Statystycznie rzecz ujmując, opisy stanu zdrowia (i jego wpływu na pracę twórczą) to, obok warsztatu pisarskiego, drugi zasadniczy temat dziennika.

## Alkohol

Kluczowy temat dziennika to alkohol. Większość zapisków Parnicki rozpoczynał od stwierdzenia, czy w danym dniu pił alkohol, czy nie pił. Zapiskom towarzyszył strach przed popadnięciem w uzależnienie alkoholowe. Mimo lęku pisarz nie potrafił oprzeć się pokusie eksperymentowania z alkoholem w celu podniesienia wydajności pisarskiej. Innym środkiem wspomagającym były wypalane w ogromnych ilościach papierosy.

25 V 1980 r. Parnicki tak oceniał wpływ alkoholu na swoją pracę: „Piłem dzisiaj znowu (po całonocnej przerwie) alkohol (wódka i brandy hiszp. 50l) — alkohol przywraca mi dawną *werwę* w pisaniu, ale każde następne picie — *werwę* coraz krócej trwającą!!”<sup>18</sup>. 8 VII 1980 r.: „Napisałem ponad 40 stron w stanie koncentracji chyba najintensywniejszej, jednakże też po picciu alkoholu”<sup>19</sup>. 6 października: „potwierdziła się teoria, że najowocniej, jak też najintensywniej pracuję pisarsko w dniu, który będąc sam dniem *bez picia*, następuje bezpośrednio po dniu z *picciem*”<sup>20</sup>.

A oto bilans roku 1980: „na 180 i kilka dni pierwszego półrocza wypadło tylko 40 dni z *picciem*, natomiast na 180 i kilka dni drugiego półrocza aż 87 czy 88 dni z *picciem*”<sup>21</sup>.

<sup>11</sup> „Ponowne znaczne pogorszenie się stanu mojego wzroku”. Zapisek z 8 VI 1983 r., s. 352.

<sup>12</sup> Zapisek z 29 III 1982 r., s. 243.

<sup>13</sup> Zapisek z 25 XII 1983 r., s. 385.

<sup>14</sup> Zapisek z 1 VI 1983 r., s. 351.

<sup>15</sup> Zapisek z 2 VII 1983 r., s. 355.

<sup>16</sup> Zapisek z 13 XII 1983 r., s. 383.

<sup>17</sup> Zapisek z 8 XII 1984 r., s. 406.

<sup>18</sup> Zob. s. 40.

<sup>19</sup> Zapisek z 8 VII 1980 r., s. 55.

<sup>20</sup> Zapisek z 6 X 1981 r., s. 171.

<sup>21</sup> Zapisek z 31 XII 1980 r., s. 101–102.

Wprawdzie w 1982 r. Parnicki wyraźnie ograniczył owo „picie” (sam używał tu zazwyczaj cudzysłowu), niemniej kwestia „pić czy nie pić” zajmowała go właściwie każdego dnia.

Parnicki dokonywał alkoholowych zakupów w zwykłych sklepach, jak i w „Pewexie”. W zapiskach znajdziemy wzmianki zarówno o trunkach pospolitych (np. wódka „Bałtyk”<sup>22</sup>, „Turówka”<sup>23</sup>), jak i szlachetnych (Tequila). Natrafiamy też na opisy nalewki na miodzie<sup>24</sup> oraz wina własnej roboty<sup>25</sup>.

Dziennik Parnickiego to zarazem dowód na to, że w latach 80. alkohol powszechnie odgrywał rolę waluty zastępczej. Np. we wrześniu 1982 r. Parnicki zakupił w „Pewexie” brandy „Napoleon” za 4,60 dolara „na prezent dla laryngologa, dra Adamowicza”, zamiast „honorarium lekarskiego”<sup>26</sup>.

### Notatnik lektur

Dziennik służył Parnickiemu jako kronika lektur. Może więc okazać się pomocny w interpretowaniu twórczości pisarza. Lektury Parnickiego dałoby się podzielić na kilka grup: książki historyczne (np. związane z dziejami Bizancjum)<sup>27</sup>; dzieła literackie (głównie klasyczne powieści, dramaty Szekspira<sup>28</sup>, eposy średniowieczne<sup>29</sup>); prace z zakresu teorii literatury<sup>30</sup>; teksty krytyczno-literackie<sup>31</sup>.

Sporadycznie docierały do Parnickiego książki wydawane w drugim obiegu. W kwietniu 1983 r. kilkakrotnie wspominał o lekturze *Wschodów i zachodów księżycy* Tadeusza Konwickiego, wydanych w Londynie oraz w podziemiu w 1982 r.<sup>32</sup>

Notował też tytuły książek odkładanych na później, zazwyczaj precyzyjnie określając termin lektury danego tomu i niepokojąc się, czy plan czytelniczy uda się wykonać<sup>33</sup>.

Parnicki przeglądał prasę. Codziennie dwie gazety przynosił mu dozorca<sup>34</sup>, choć w dzienniku nie znajdziemy wielu śladów ich lektury. Kilkakrotnie pisarz wspominał o czytaniu tygodników<sup>35</sup>, przy czym raz wyznał otwarcie: „Owszem, niby to czytam (naprawdę zaś przeczucam) masowo tygodniki, ale naprawdę dlaczego? Będę zupełnie szczerzy: szukam recenzji z *Darów z Kordoby*. Szukam, ale nie znajduję”<sup>36</sup>. Sięgał najczęściej po „Tu i Teraz”, „Życie Literackie”, „Tygodnik Powszechny”, „Przegląd Tygodniowy”, „Tygodnik Kulturalny”, „Politykę”<sup>37</sup>. Pojawia się też wzmianka o lekturze „Newsweeka”<sup>38</sup>.

<sup>22</sup> Zapisek z 10 IV 1982 r., s. 247.

<sup>23</sup> Zapisek z 3 IX 1983 r., s. 366.

<sup>24</sup> Zapisek z 21 X 1980 r., s. 90.

<sup>25</sup> Zapisek z 27 III 1982 r., s. 242–243.

<sup>26</sup> Zapisek z 24 IX 1982 r., s. 292.

<sup>27</sup> Zapisek z 25–29 XII 1980 r., s. 100; zapisek z 31 XII 1980 r., s. 101–102.

<sup>28</sup> Zapisek z 22 II 1982 r., s. 227; zapisek z 28 II 1982 r., s. 230.

<sup>29</sup> Zapisek z 15 III 1982 r., s. 238.

<sup>30</sup> Zapisek z 31 XII 1980 r., s. 101–102.

<sup>31</sup> Zapisek z 26 III 1982 r., s. 242; zapisek z 7 VIII 1982 r., s. 280.

<sup>32</sup> Zapisek z 3 IV 1993 r., s. 342–343.

<sup>33</sup> Zob. s. 346.

<sup>34</sup> Zapisek z 5 IX 1981 r., s. 155–156.

<sup>35</sup> Np. zapisek z 24 VII 1982 r., s. 276.

<sup>36</sup> Zapisek z 9 VII 1982 r., s. 272.

<sup>37</sup> Zapisek z 26 VIII 1983 r., s. 365.

<sup>38</sup> Zapisek z 18 V 1982 r., s. 257.

Skoro mowa o mediach, dodajmy, że pisarz miał kolorowy telewizor, który otrzymał w 1978 r. w „tymczasowe” posiadanie od prezesa telewizji Macieja Szczepańskiego; w kwietniu 1982 r. wykupił go za 20 874 zł<sup>39</sup>.

## Znajomi

Przestrzeń dziennika Parnickiego jest mieszkanie. Służyło mu ono równocześnie za kryjówkę, pracownię, jak i salon towarzyski<sup>40</sup>. Wbrew pozorom Parnicki nie żył w izolacji.

Na podstawie zachowanych zapisków można zrekonstruować przynajmniej sześć kręgów znajomych pisarza.

Pierwszy z nich to Zofia i Zygmunt Lichniakowie (działacze PAX-u)<sup>41</sup>; rodzina Parandowskich (wdowa po Janie Parandowskim — Irena oraz jej synowie: Zygmunt i Piotr, z którym Parniccy sąsiadowali przez ścianę)<sup>42</sup>; Danuta i Wacław Sadkowsy (Sadkowski w latach 1972–1993 kierował „Literaturą na Świecie”); Elżbieta i Andrzej Piotrowscy (Piotrowski jako lekarz opiekował się chorym Parnickim w 1976 r.)<sup>43</sup>; Janusz Rolicki (swasty powiernik pisarza)<sup>44</sup>.

Istotna cecha osobowości pisarza to wierność znajomościom, także tym z czasów młodości. Dość powiedzieć, że tylko z okazji Bożego Narodzenia wysyłał ok. 30–40 kartek z życzeniami. Podtrzymywał — po kilkudziesięciu latach — kontakty z kolegami z gimnazjum w Charbinie. Niektórzy z nich odwiedzali go, jak np. Rościsław Iwanowski<sup>45</sup>. Pamiętał o znajomych ze Lwowa oraz Kujbyszewa<sup>46</sup>. Nie zapominał o znajomych z Meksyku, za którym niekiedy mocno tęsknił<sup>47</sup>. Nie rezygnował ze znajomości z osobami poznanymi przypadkowo<sup>48</sup>. Taką osobą była np. Janina Waluk, współpasażerka Parnickich podczas podróży statkiem z Meksyku do Polski. Gdy w 1983 r. została aresztowana z powodów politycznych, Parnicki wystosował list z zapytaniem o jej dalsze losy (był to chyba jedyny wówczas „publiczny” gest pisarza)<sup>49</sup>. Odnotujmy też, że Parnicki korespondował ze swoją pierwszą żoną, przesyłając jej pewne kwoty jako prezenty „imieninowo–urodzinowe”<sup>50</sup>.

Kolejna, trzecia grupa znajomych Parnickiego to osoby wspomniane w zapiskach z życzliwością, niekiedy zapraszane do domu, czasem spotykane u wspólnych znajomych. To przede wszystkim: Andrzej Kuśniewicz, Edmund Osmańczyk, Wiktor Osiatyński, także Lech Falandysz, poznany przez Parnickiego u Parandowskich.

<sup>39</sup> Zapisek z 22 VI 1982 r., s. 265. Kilka miesięcy później telewizor ten zepsuł się i wymagał naprawy. „Zepsuł się też w tym dniu kolorowy telewizor (nagły brak obrazu!)”. Zapisek z 31 VII 1982 r., s. 278.

<sup>40</sup> Zapisek z 6 IX 1980 r., s. 75.

<sup>41</sup> Np. zapisek z 24 X 1981 r., s. 176.

<sup>42</sup> Np. zapisek z 1 I 1982 r., s. 207; zapisek z 31 XII 1980 r., s. 101–102.

<sup>43</sup> Uwaga: nie mylić z innym Andrzejem Piotrowskim — poetą i sławistą, z którym Parnicki także utrzymywał relacje.

<sup>44</sup> Zapisek z 31 III 1982 r., s. 245.

<sup>45</sup> Zapisek z 13 IX 1981 r., s. 160–161.

<sup>46</sup> Zapisek z 17 XII 1981 r., s. 197; zapisek z 5 III 1980 r., s. 29.

<sup>47</sup> Zapisek z 10 IX 1983 r., s. 368.

<sup>48</sup> Na przykład: „Wiadomość od pani Ireny Parandowskiej: umarła pani Halina Wierzyńska, osoba (i osobowość) kiedyś wiele dla mnie znacząca. Widziałem ją raz w życiu (w Hunter w USA w lipcu 1944), ale gdym był w Meksyku, intensywnie ze sobą korespondowaliśmy. Zanim stała się żoną poety Kazimierza Wierzyńskiego, była żoną słynnego pianisty Sztompki”. Zapisek z 1 I 1981 r., s. 105.

<sup>49</sup> Zapisek z 28 VII 1983 r., s. 360.

<sup>50</sup> Zapisek z 5 IX 1981 r., s. 155–156; zapisek z 29 XI 1982 r., s. 317.

Czwarty krąg znajomych pisarza to wydawcy, tłumacze, konsultanci, inni pisarze, m.in.: Ryszard Kurylczyk (autor powieści *Niezlomny z Nazaretu*), Jacek Łukasiewicz (literaturoznawca, interpretator twórczości Parnickiego), Wojciech Jamroziak (autor wywiadów z pisarzem), Beata Janke (w latach 80. studentka iberystyki).

Ostatnia grupa to osoby poznane przypadkowo, jak np. czytelnicy, których nazwiska Parnicki wymienia w dzienniku, choć nie utrzymywał z nimi trwałych kontaktów.

Podsumowując, można powiedzieć, że znajomi Parnickiego to z jednej strony osoby zaprzyjaźnione (przeważnie znane od wielu lat), z drugiej — działacze PAX, pisarze, publicyści raczej związani z establishmentem PRL.

Z dzienników Parnickiego nie wynika, by miał on kontakty z działaczami opozycji, choć trzeba zaznaczyć, że generalnie unikał sytuacji, które zmuszałyby go do zajęcia wyraźnego stanowiska światopoglądowego.

### Życie towarzyskie. Święta, obyczaje, rytuały

Dziennik Parnickiego okazuje się niezwykle cennym źródłem do poznania ówczesnych obyczajów i rytuałów towarzyskich. Docenią ten walor zapisków Parnickiego czytelnicy, którzy sięgną po nie za kilkadziesiąt lat, a nie będą już znali lat 80. z autopsji.

Przede wszystkim Parnicki świętował imieniny. Traktował imieniny na tyle poważnie, że sam ich nie obchodził. 9 XI 1982 r. zanotował: „Dzień św. Teodora, z jakiej to okazji telefonowała dr Roma Piotrowska, choć od 15 z górą lat ją *pouczam*, że imieniny przestałem obchodzić w roku 1954”<sup>51</sup>. Jak wyjaśnia Tomasz Markiewka, po rozwodzie z Elżbietą w roku 1954 pisarz uznał siebie za moralnie i formalnie wykluczonego ze wspólnoty Kościoła rzymskokatolickiego, z którym łączył tradycję obchodzenia imienin. Tym większą wagę przywiązywał do imienin swojej (drugiej) żony oraz imienin znajomych. Dokładnie odnotowywał listę obecnych gości, menu, otrzymane prezenty, jak np. 21 II 1981 r.: „Imieniny i urodziny Eli. Na kolacji u nas dr Roma Piotrowska i Zofia i Zygmunt Lichniakowie. Z. i Z. Lichn. nie pili alkoholu, Roma P., Ela i ja piliśmy: 1) wódkę, 2) czerw. wino bułgarskie, 3) tzw. szampan węgierski, w dodatku ja sam kieliszek rumu kubańskiego. Ela dostała od gości prezenty (poza kwiatami): od Romy P. filiżanki do kawy i kawę, od Z.Z.L. *kokilki*. Telefony: Jadwiga Żylińska-Komorowska, Jadwiga, bratowa”<sup>52</sup>. Rok później pisarz relacjonował po przyjęciu z okazji imienin żony: „Były bliny z czerwonym kawiosem i śledzikami, potem *gorące danie* i ciastko (faworki) na deser. Piło się: 1) wódkę, 2) czerwone wino, 3) likier Benedyktyn, przywieziony z Niemiec Zachodn. i подарowany nam jeszcze w jesieni 1981 r. przez iberystkę, Beatę Janke”<sup>53</sup>. Parnicki dbał o to, by imieninowe menu — jak na kryzysowe warunki lat 80. — było możliwie wyszukane<sup>54</sup>.

Z dzienników Parnickiego dowiemy się wiele o prezentach imieninowych — przyjmowanych i ofiarowywanych. To przede wszystkim alkohol i kwiaty. Ale nie tylko. Np. w kwietniu 1982 r. Parnicki sprezentował Zygmuntowi Lichniakowi „puszkę z szynką, pochodzącą z którejś z paczek zagranicznych”<sup>55</sup>. Innym razem prezentem okazała się puszka sardynek<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> Zob. s. 307.

<sup>52</sup> Zapisek z 21 II 1981 r., s. 109.

<sup>53</sup> Zapisek z 21 II 1982 r., s. 227.

<sup>54</sup> Zapisek z 21 II 1987 r., s. 416–417.

<sup>55</sup> Zapisek z 18 IV 1982 r., s. 249.

<sup>56</sup> Zob. s. 111.

Prezenty te wiele mówią o codzienności lat 80. Zdarzało się, że członkom rodziny, jak np. siostrze Eleonory, Parnickcy przekazywali jako prezent pieniądze (w 1982 r. 2 tys. zł)<sup>57</sup>.

Parnicki nie obchodził imienin, przywiązywał natomiast dużą wagę do urodzin. Prowadził szczegółowe zapiski, kto go odwiedził w dniu urodzin — i jakie prezenty otrzymał. Oto notatka z 5 III 1981 r.:

„Ukończyłem 73 lata (podobno o godzinie trzynastej — pierwszej pp.)

Przyjęcie u nas.

Przyszli:

Elżbieta i dr Andrzej Piotrowski  
p. Irena Paradowska z synem Piotrem  
Danka i Wacław Sadkowski  
Zofia i Zygmunt Lichniakowie  
Edmund i Jolanta Osmańczyk  
Stefan i Maria Szlachtyczowie  
dr Roger Schönberg  
Jan Szykowski  
Ambasador Jerzy Grudziński  
dr Roma Piotrowska  
Miroslaw Żuławski

Dostałem:

— kwiaty  
— niby to koniak Ararat  
— czerw. wino francuskie  
— VERMOUTH firmy Stock  
— rum kubański  
— kwiaty i pud. sardynek  
— kwiaty i brandy Napoleon  
— książka francuska<sup>58</sup> [...]  
— tequila  
— woda kolońska  
— tequila

Piłem w ciągu przyjęcia tylko czerwone wino (hiszpańskie i bułgarskie).

Dostałem poza przyjęciem

Zdzisław Borówka

Janusz i Ewa Roliccy

— kwiaty,

— kwiaty”.

Dalej Parnicki wyczytał jeszcze telegramy, telefony i listy z urodzinowymi powinszowaniami (zapewne też z myślą o rewanżu)<sup>59</sup>. Niewiele znajdziemy kronik, które tak wiernie odzwierciedlałyby (pozornie) banalną codzienność...

Parnicki skrupulatnie odnotowywał w dzienniku również wszelkie rocznice: opuszczenia Charbina, wyjazdu do Meksyku, przyjazdu z Meksyku do Polski, ślubu.

O niejasnym stosunku Parnickiego do religii (katolicyzmu) należałoby osobno powiedzieć. Nie ulega wątpliwości, że pisarz uroczyście obchodził Boże Narodzenie i Wielkanoc, ale na ogół święta te stawały się okazjami (pretekstami?) do libacji. W 1981 r. tak podsumowywał Boże Narodzenie: „24/XII przed Wilią wraz z gośćmi — butelka bułg. czerw. wina (Wojewodsko), a łącznie: 1) *śledź* (jeszcze od czasów meksyk. jadamy *śledzia* w południe 24/XII, 2) Wilia i 3) obiad w pierwszym dniu świąt: butelka wódki Wyborowej, z czego Ela musiała wypić między  $\frac{1}{4}$  a  $\frac{1}{2}$ , a ja całą resztę, do czego dołączyłem 25/XII o godzinie 14.30 kieliszek WHISKY”<sup>60</sup>. Bardziej zdawkowe wzmianki z kolejnych lat pozwalają sądzić, że Boże Narodzenie Parnicki obchodził wedle tego samego scenariusza: wizyty znajomych (i u znajomych), meksykański „śledź”, alkohol<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> Zapisek z 21 VII 1982 r., s. 275.

<sup>58</sup> Były to pamiątki rzymskiego cesarza Hadriana.

<sup>59</sup> Zob. s. 111.

<sup>60</sup> Zapisek z 26 XII 1981 r., s. 199.

<sup>61</sup> Np. zapisek z 24 XII 1982 r., s. 385.



Podobnie świętowali Wielkanoc: „Dzień z piciem, i to z dużym piciem!! Na *rybkę wielkopiątkową* (śledź i sałatka plus *mazurek* do kawy) Ela zaprosiła Z. i Z. Lichniaków oraz dr Romę Piotrowską — piło się wódkę *czystą* (Bałtyk) i szampana (włoskiego), prezent od Z. i Z. Lichniaków na 60–lecie Eli (21 II) oraz (mniej już) kanadyjskie WHISKY (prezent od Z. i Z. Lichniaków na moje urodziny — 5 III)”<sup>62</sup>.

Również koniec starego roku i początek nowego to ważne daty w dzienniku Parnickiego. 31 grudnia pisarz dokonywał zazwyczaj bilansu; to najdłuższe zapiski w jego dzienniku. Jako człowiek raczej przesądny przywiązywał dużą wagę do odpowiedniego rozpoczęcia nowego roku. Mamy tu zarazem sygnał, jak świętowano Sylwestra w środowiskach bliskich Parnickiemu<sup>63</sup>.

Jakkolwiek nie nazbyt aktywny towarzysko, Parnicki dbał o zachowanie tradycji podwieczorków i swobodniejszych rozmów przy (wzmacnianej alkoholem) herbacie<sup>64</sup>.

### Ucieczka w prywatność?

Zamykanie się w kręgu znajomych, kultywowanie rytuałów towarzyskich, wyliczanie „okazji” do wizyt, poczęstunku, picia alkoholu — to także skutek postawy wycofania się w przestrzeń życia prywatnego, unikania zaangażowania w sprawy publiczne, stronienia od (wszelkiej) polityki.

Ktoś, kto chciałby wykorzystać dziennik Parnickiego jako źródło do poznania politycznej historii lat 80., zazna rozczarowania. Nazwisko gen. Jaruzelskiego pojawia się w dzienniku kilkanaście razy, ale przeważnie w przypadkowych kontekstach, o Mieczysławie Rakowskim znajdujemy jedną wzmiankę, o Czesławie Kiszczaku — żadnej, o Jerzym Urbanie — także żadnej.

Strona „Solidarnościowa” reprezentowana jest jeszcze słabiej. Nazwisko Lecha Wałęsy wymienione zostało dwa razy, dwukrotnie pada też nazwisko Jana Józefa Lipskiego (w tym samym kontekście); o innych czołowych postaciach „Solidarności” nie znajdziemy ani słowa.

Dziennik Parnickiego sprawia wrażenie, jak gdyby autor wręcz nie dopuszczał do swojej świadomości informacji politycznych. Gazety i tygodniki raczej przeglądał niż czytał, rzadko słuchał zachodnich radiostacji<sup>65</sup>. Koncentrował uwagę na swojej twórczości oraz dolegliwościach utrudniających pracę.

Ale znów warto tu odsłaniać ukryte znaczenia tekstu.

Ustalmy, jak sam Parnicki określał swoją postawę. Można wskazać trzy symboliczne momenty.

Pierwszy z nich to próba nakłonienia Parnickiego do przystąpienia do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego na początku września 1982 r. 13 września pisarz zanotował: „Odmówiłem, starając się odmowę jednak motywować najuprzejmiej, jak także najwszechstronniej, jak także najbardziej (jak tylko byłoby przez telefon możliwe) wyczerpująco. Zobaczymy, co dalej?!”<sup>66</sup>. Dalej była sugestia wejścia do Narodowej Rady

<sup>62</sup> Zapisek z 9 IV 1982 r., s. 247.

<sup>63</sup> Zapisek z 1 I 1981 r., s. 105; zapisek z 31 XII 1981 r., s. 201–202; zapisek z 31 XII 1983 r., s. 386.

<sup>64</sup> Zapisek z 30 I 1982 r., s. 217.

<sup>65</sup> Zapisek z 18 VII 1988 r., s. 450.

<sup>66</sup> Zapisek z 13 IX 1982 r., s. 289. Dodajmy, że pierwsze próby wykorzystania autorytetu pisarza rządzący podejmowali wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego. 29 I 1982 r. Parnicki notował: „W tym dniu telefon Komitetu Warszawskiego PZPR (p. Michalski) — zaproszenie do udziału w konferencji w sprawach polityki kulturalnej — zaproszenia nie przyjąłem”. Zob. s. 217.

Kultury<sup>67</sup>. Parnicki znów odmówił<sup>68</sup>. Podobnie zareagował na „telefon z pewnej instytucji wojskowej” (prawdopodobnie z MON): „Powiedziałem, że z zaproszenia nie mogę skorzystać. Powołałem się na zły stan zdrowia”<sup>69</sup>.

Drugi znaczący moment to reakcja na pytanie dziennikarza z PAX-owskiego pisma „Katolik” o nadzieje związane z pielgrzymką Jana Pawła II do Polski w 1983 r.: „Pytanie: czego się osobiście spodziewam po wizycie papieża? Odpowiedź: *Niczego*. Poinformowałem o tej rozmowie Zygmunta Lichniaka”<sup>70</sup>.

Trzeci symboliczny gest — pięć lat później — to reakcja na prośbę Jana Józefa Lipskiego o zaangażowanie po stronie opozycji: „chciał mnie wciągnąć w jakąś akcję *prewencyjną* — niewątpliwie opozycyjno-polityczną! — nie dałem mu się”<sup>71</sup>. Zgodnie ze swymi zwyczajami, wiadomość o telefonie od Lipskiego przekazał Lichniakom<sup>72</sup>.

Niechęć do zaangażowania nie oznacza, by Parnicki nie miał poglądów politycznych, choć trzeba przyznać, że niewiele o nich się wiemy.

Wprowadzenie stanu wojennego skwitował typowym dla siebie zapisem: „Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce! Dzień z *picim*, od 12.45 do 14.30 z przerwami: wino (trochę) WHISKY (dość dużo). Korygowałem egzemplarz drugi maszynopisu powieści o Atanagildzie (do strony 428)”<sup>73</sup>. Dwa dni później mocno zaniepokoiła go jednak informacja o zawieszeniu działalności Stowarzyszenia PAX. Odnotował też tego dnia występ Wojciecha Żukrowskiego w telewizji: „mam nadzieję, że do mnie się nikt nie zwróci o to, abym poszedł w jego ślady — musiałbym odmówić albo co najmniej już zaproponować złożenie przed siebie oświadczenia o mojej niezmienniej — ale czysto pasywnej — lojalności”<sup>74</sup>. 17 grudnia poruszyła go wiadomość o śmierci górników z kopalni „Wujek”<sup>75</sup>. 31 grudnia przyznał — choć jednym zdaniem — że „to, co stało się 13 grudnia 1981, może uczynić właśnie nadchodzący rok najtrudniejszym chyba, a to wielostronnie, dla mnie z wszystkich lat spędzonych w Polsce Ludowej od czasu (lato 1967) przesiedlenia się tutaj z Meksyku na stałe”<sup>76</sup>.

W 1982 r. unikał już raczej pisania o sprawach „pozaosobistych”, choć można odnieść wrażenie, że z niecierpliwością wyczekiwał zawieszenia stanu wojennego<sup>77</sup>. Jedynie sporadycznie zdobywał się na publiczne gesty, np. pisząc pod koniec lipca 1983 r. (wspomniany już) list w sprawie aresztowanej Janiny Waluk. Nie był to jednak list z poparciem, lecz je-

<sup>67</sup> Narodowa Rada Kultury (150 osób) została powołana przez gen. Jaruzelskiego 20 XII 1982 r. Przewodniczył jej Bogdan Suchodolski.

<sup>68</sup> Zapisek z 7 XI 1981 r., s. 181. Zapisek z 22 X 1982 r., s. 301.

<sup>69</sup> Zapisek z 22 X 1982 r., s. 301.

<sup>70</sup> Zapisek z 30 V 1983 r., s. 351. Podobna sytuacja: „Była pani Kurowska (?) z Olsztyna, aby mnie zaprosić do udziału w *Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej* (październikowym) — odmówiłem!”. Zapisek z 19 VI 1984 r., s. 403.

<sup>71</sup> Zapisek z 20 VI 1988 r., s. 447. Dodajmy, że pisarz odmawiał także drugiej stronie konfliktu: „Propozycja od tygodnika *Polityka* — chodzi o wywiad na temat: *Co mi dała zagranica?* — odmówiłem”. Zapisek z 2 II 1988 r., s. 436.

<sup>72</sup> Zapisek z I VII 1988 r., s. 449.

<sup>73</sup> Zapisek z 13 XII 1981 r., s. 195–196.

<sup>74</sup> Zapisek z 15 XII 1981 r., s. 196. Parnicki odmawiał występu w telewizji także później. Zob. np. zapisek z 15 VI 1983 r., s. 353.

<sup>75</sup> Zapisek z 17 XII 1981 r., s. 197.

<sup>76</sup> Zapisek z 31 XII 1981 r., s. 202.

<sup>77</sup> Zapisek z 13 XII 1982 r., s. 321.

dynie z zapytaniem o jej sytuację, a został wysłany, jak się okazało, gdy Waluk została już zwolniona<sup>78</sup>.

Krótko mówiąc, Parnicki konsekwentnie unikał zaangażowania po którejkolwiek stronie: rządu (PZPR), opozycji, czy Kościoła.

Postawę Parnickiego cechowała więc — jak sam przyznawał — pasywna lojalność, akcentowana udziałem w wyborach czy sprawdzaniem list wyborczych przed głosowaniem<sup>79</sup>. Była to przede wszystkim lojalność wobec środowiska PAX-u, z którym był zresztą związany bardziej towarzysko i organizacyjnie niż ideowo. Dopiero w 1988 r. Parnicki zdobył się na bardziej spontaniczny gest: przekazał 10 tys. zł na rzecz Fundacji Kultury Polskiej, a 18 maja tego roku został jej członkiem<sup>80</sup>.

Mozna by się zastanawiać, w jakim stopniu na postawę Parnickiego wpływały doświadczenia dzieciństwa i młodości. Jego dziennik nie pozwala na wyjaśnienie tej kwestii, choć z pewnością wspomnienia rewolucji bolszewickiej, więzienia sowieckiego, wojny skłaniały Parnickiego do ostrożności.

W tych warunkach mieszkanie (z kratami w oknach) stawało się dla Parnickiego schronem, a nawet bunkrem. Tym bardziej że najważniejszym jego celem pozostawała praca pisarska oraz możliwe szybkie zaprezentowanie jej czytelnikom. Temu wyzwaniu podporządkowywał wszystkie swoje decyzje.

### Codziennosc PRL

Dziennik Parnickiego nie może posłużyć za źródło do pokazania historii politycznej lat 80., podobnie jak dziennik Jarosława Iwaszkiewicza nie ułatwia zrozumienia czasów stalinizmu. Wiele natomiast dowiadujemy się z zapisków Parnickiego o życiu codziennym w ostatniej dekadzie PRL.

Pisarz dotkliwie odczuł załamanie gospodarcze na przełomie lat 70. i 80. Zdarzało mu się narzekać na „dzisiejsze warunki gospodarczo-rynkowe”<sup>81</sup>. Jako nałogowy palacz stanął też wobec dotkliwego problemu niedoborów papierosów<sup>82</sup>. Od początku 1982 r. wspominał o braku papierosów co parę dni. 16 stycznia konstatował, że „zgodnie z ostrym, ale niestety celnym, choć nie na 100% trafnym, powiedzeniem Eli” przemienia się w „żebraka”<sup>83</sup>.

Skoro o papierosach mowa, odnotujmy, że Parnicki miewał również problemy z zapalniczką. Odbywał regularne wyprawy na ul. Próżną, gdzie znajdował się punkt „napełniania zapalniczek” gazem. Przy okazji jednej z takich wypraw, 21 VIII 1981 r., napomknął także o zmęczeniu spowodowanym „potwornie długim czekaniem na tramwaje” (nie jedyne to świadectwo dające do myślenia o kondycji ówczesnej komunikacji miejskiej)<sup>84</sup>.

Parnicki coraz to wyrażał obawy, że wkrótce zabraknie mu przyborów do pisania, do których, obok pióra, należał też m.in. czarny pisak „Alfa”<sup>85</sup>. 8 IX 1983 r. Parnicki wybrał się do „Pewexu” po atrament, którego nie sposób było dostać w zwykłych sklepach, ale okazało się, że nawet za dewizy można nabyć jedynie atrament zielony. Chcąc nie chcąc Parnicki

<sup>78</sup> Zapisek z 28 VII 1983 r., s. 360.

<sup>79</sup> Np. zapisek z 22 V 1988 r., s. 445.

<sup>80</sup> Zapisek z 20 V 1988 r., s. 445.

<sup>81</sup> Zapisek z 1 VII 1981 r., s. 133–134.

<sup>82</sup> Zapisek z 15 V 1981 r., s. 121; zapisek z 21 V 1981 r., s. 121.

<sup>83</sup> Zob. s. 211.

<sup>84</sup> Zob. s. 149.

<sup>85</sup> Zapisek z 29 XI 1981 r., s. 191.

zakupił ów zielony atrament, nadmieniając, że gdyby nie oszczędności walutowe, nie miałby już czym pisać i musiałby „zjechać” w PAX—ie albo nawet w Ministerstwie Kultury i Sztuki<sup>86</sup>. Problem atramentu, a także pióra wiecznego powracał. W lipcu 1982 r. Parnicki dostał w prezencie od żony pióro „Pelikan”, zakupione w „Pewexie” za 9 dolarów<sup>87</sup>. Niedługo przed śmiercią, we wrześniu 1988 r., żona kupiła mu w „Pewexie” kolejne pióro „Pelikan”, już za 15 dolarów<sup>88</sup>.

Codziennych problemów pojawiało się oczywiście znacznie więcej. W lutym 1982 r. za naprawę radia Parniccy zapłacili „aż 1820 zł!”<sup>89</sup>. W kwietniu 1982 r. zmagali się z zepsutą lodówką (koszt naprawy — 8 tys. zł, czyli prawie trzy czwarte ówczesnej średniej pensji miesięcznej<sup>90</sup>). Niedługo potem pisarz zaczął poszukiwania maszynki do golenia<sup>91</sup>. Na początku 1987 r. zaczęło gasnąć światło<sup>92</sup>. Również telefon co jakiś czas odmawiał posłuszeństwa<sup>93</sup>.

Nie trzeba dodawać, że od jesieni 1981 r. comiesięcznym rytuałem stało się odbieranie kartek „na artykuły reglamentowane” — a następnie mniej lub bardziej udane próby ich zrealizowania<sup>94</sup>. Reglamentowanych artykułów Parniccy (częściej chyba Parnicka) poszukiwali na bazarach, np. na słynnym Bazarze Różyckiego<sup>95</sup>.

Parniccy prowadzili niekiedy handel wymienny. Na początku 1981 r. pisarz wspominał o wizycie młodej iberystki, Beaty Janke, w takim oto kontekście: „przywiozła z Niemiec Zachodnich cenne prezenty: krem do golenia, pastę do zębów, mydło, likier — myśmy jej podarowali 2 kilo cukru”<sup>96</sup>. Mamy tu pokrótce zarysowaną listę towarów, których Parniccy nie byli w stanie sami kupić.

Paczki z zagranicy zaczęły dochodzić do Parnickich wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego. Z pomocą pospieszył m.in. Konstanty Symmons-Symonolewicz, przyjaciel Parnickiego jeszcze z Charbina, syn dyrektora tamtejszego gimnazjum<sup>97</sup>. Zazwyczaj Parnicki skrupulatnie odnotowywał zawartość odbieranych paczek (np. żyłki, pasta do zębów, porażnice)<sup>98</sup>.

Różnorodnych zakupów Parniccy dokonywali w „Pewexie”: od przyborów pisarskich po alkohole<sup>99</sup>. W dzienniku znajdziemy też wzmiankę o zakupie w „Pewexie” grzejnika<sup>100</sup>. Na ogół przeznaczali na zakupy w „Pewexie” od kilku do kilkunastu dolarów, co w tamtym czasie stanowiło znaczącą kwotę (bliską średniej pensji miesięcznej).

<sup>86</sup> Zapisek z 8 IX 1983 r., s. 367.

<sup>87</sup> Zapisek z 13 VII 1982 r., s. 273.

<sup>88</sup> Zapisek z 23 IX 1988 r., s. 455.

<sup>89</sup> Zapisek z 15 II 1982 r., s. 224.

<sup>90</sup> Zapisek z 15 IV 1982 r., s. 248.

<sup>91</sup> Zapisek z 30 IV 1982 r., s. 252.

<sup>92</sup> Zob. s. 412 i 413.

<sup>93</sup> Zob. s. 416.

<sup>94</sup> Zob. np. zapisek z 18 XI 1982 r., s. 312; zapisek z 13 V 1983 r., s. 349.

<sup>95</sup> Zapisek z 15 IX 1982 r., s. 290.

<sup>96</sup> Zapisek z 2 IX 1981 r., s. 179.

<sup>97</sup> Zob. zapisek z 23 XII 1981 r., s. 199.

<sup>98</sup> Zapisek z 13 I 1982 r., s. 210; zapisek z 2 VIII 1982 r., s. 278; zapisek z 13 XII 1982 r., s. 321;

<sup>99</sup> Zob. np. zapisek z 10 XII 1981 r., s. 195.

<sup>100</sup> Zapisek z 14 I 1987 r., s. 412.

## Dom inteligencji (obrona mieszczańskiego stylu życia?)

Można tu poczynić jeszcze bardziej szczegółowe spostrzeżenia. Jak funkcjonował w latach 80. inteligentki dom? Co można powiedzieć o budżecie takiego gospodarstwa? Zyskujemy ważny przyczynek do poznania życia prywatnego.

Kwoty, jakie pojawiają się w dziennikowych zapiskach, wskazują, że był to dom ponadprzeciętnie zamożny, choć jedynie w odniesieniu do standardów PRL. Szczególnie w okresie stanu wojennego Parnicki obawiał się wręcz bankructwa<sup>101</sup>.

Pisarz czerpał dochody z trzech źródeł: to honoraria autorskie, emerytura, datki od przyjaciół z zagranicy. Można by do tego doliczyć nagrody państwowe<sup>102</sup>, a także stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki, które otrzymywał od marca do sierpnia 1982 r.<sup>103</sup>

Parnicy nie należeli do ludzi przesadnie oszczędnych i nawet w warunkach największego kryzysu starali się nie rezygnować ze swoich przyzwyczajzeń (np. kulinarnych), o czym świadczy m.in. notatka z 5 IX 1981 r. Wynika z niej, że na jedzenie wydawali wówczas ok. 8 tys. miesięcznie (21% ogółu wydatków). Sam Parnicki oceniał, że jego budżet domowy najbardziej rujnują wydatki na artykuły deficytowe, przede wszystkim na papierosy<sup>104</sup>. Ważną pozycję w budżecie stanowiły wydatki na telefon<sup>105</sup>.

Parnicy starali się prowadzić dom wedle dawnych wzorców mieszczańskich, co w znacznej mierze im się udawało. Parnickiego strzygł zaufany fryzjer Alfred Hołubek, przeważnie zapraszany przez Parnickiego do domu (w 1984 r. pisarz płacił mu za strzyżenie 400–500 zł<sup>106</sup>, cztery lata później — ok. 1000–1200 zł)<sup>107</sup>. Porządkami w mieszkaniu zajmowała się niezmiennie od 1967 r. (czyli od przyjazdu z Meksyku) Maria Rzeszotowa<sup>108</sup>. Jej syn uczestniczył w drobnych remontach czy naprawach (w czerwcu 1983 r. malował kraty w oknach)<sup>109</sup>.

## Zwierzęta

Za pełnoprawnych członków gospodarstwa domowego Parnickich (niemających dzieci) uchodziły zwierzęta, głównie koty. Parnicki skrupulatnie odnotowywał wszelkie przypadłości z nimi związane, zwłaszcza choroby oraz wizyty weterynarzy. Korzystał ze wsparcia aż trzech znajomych specjalistów (doktorów weterynarii). Gdy we wrześniu 1983 r. zachorował kot określany przez Parnickiego jako „rudy”, dr Radziejowski zachodził do Parnickich codziennie<sup>110</sup>.

Mniej pociechy niż z kotów mieli Parnicy z psa o imieniu Paco<sup>111</sup>. Pies obdarzony żywiołowym temperamentem coraz to przysparzał kłopotów.

<sup>101</sup> Zapisek z 31 III 1982 r., s. 244; zapisek z 28 IV 1982 r., s. 251.

<sup>102</sup> Np. zapisek z 18 VIII 1984 r., s. 404.

<sup>103</sup> Zapisek z 3 VIII 1982 r., s. 278.

<sup>104</sup> Zapisek z 5 IX 1981 r., s. 155–156.

<sup>105</sup> Zapisek z 18 II 1987 r., s. 416.

<sup>106</sup> Zapisek z 12 VI 1984 r., s. 403.

<sup>107</sup> Zapisek z 19 XII 1981 r., s. 197; zapisek z 13 VII 1988 r., s. 449.

<sup>108</sup> Zob. np. zapisek z 25 VI 1983 r., s. 354.

<sup>109</sup> Zapisek z 25 VI 1983 r., s. 354.

<sup>110</sup> Zapisek z 7 IX 1983 r., s. 367; zapisek z 8 IX 1983 r., s. 367; zapisek z 29 V 1988 r., s. 446.

<sup>111</sup> Zapisek z 25 I 1983 r., s. 336.

## Raczej bez spacerów i podróży

Wiemy sporo o domu Parnickich. Ten dziennik niewiele nam powie o mieście. Parnicki raczej nie był w kawiarniach, restauracjach, rzadko podróżował.

Na podstawie zapisków można sądzić, że najdłuższy spacer po Warszawie Parniccy urządzili sobie 15 X 1981 r.: „wyszedszy z Sienkiewicza, przeszliśmy Marszałkowską aż do Placu Zbawiciela, stamtąd odcinkiem Mokotowskiej wyszliśmy na Trasę Łazienkowską (ul. Wawelską) i *trasą* aż do domu (spacer trwał 1½ godziny)”. Parnicki poczuł się tą przechadzką na tyle wyczerpany, że przy obiedzie musiał się pokrzepić trzema kieliszkami Gorzałki Pomorskiej<sup>112</sup>.

Parnickim zdarzało się chodzić do kina, przeważnie do kina „Ochota” przy ul. Grójeckiej. Np. 20 VII 1983 r. Parnicki zanotował, że wraz z żoną oglądał — „po bardzo długiej przerwie” — rosyjski film *Agonia*<sup>113</sup>.

Pisarz odbywał też spacerzy z przymusu — do przychodni czy szpitala.

Chyba tylko raz w latach 80. Parnicki odbył dalszą podróż — 25 V 1983 r. do Krakowa po odbiór dyplomu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>114</sup>.

Na ogół to mieszkanie pozostawało przestrzenią codziennego życia — pracy, wypoczynku, spotkań, kontaktów służbowych.

## W oczekiwaniu na śmierć

Dziennik Parnickiego zawiera jeszcze jedną warstwę znaków wartych rozszyfrowania. Okazuje się również kroniką snów, a zarazem intymnym pamiętnikiem człowieka przygotowującego się do odejścia.

Parnickiego nawiedzały sny o bogatej fabule. Przeważnie powracał motyw śmierci, a raczej — kary śmierci: „wiozą mnie na miejsce, gdzie mam zostać stracony (powieszony, ścięty?)”<sup>115</sup>; „zostałem skazany — nie sam — na śmierć i to chyba przez spalenie...”<sup>116</sup>; „sen o skazaniu mnie na karę śmierci”<sup>117</sup>; „w noc wigilijną sen znowu o nadchodzeniu śmierci”<sup>118</sup>. W tych wszystkich snach przeplatały się sceny z jego powieści, wspomnienia, lęki.

Dziennik Parnickiego skrywa zarazem niewypowiedziane wprost pytanie o własną tożsamość. W latach 80. powracała kwestia, którą sam Parnicki określał jako „paranoickoidalną”: „Żydzi a chrześcijaństwo i stosunek chrześcijan do Żydów przechodzących na chrześcijaństwo”<sup>119</sup>. Główny bohater jego ówczesnej twórczości to „obcy”, który przekracza granicę kulturową; ktoś, kto ukrywa swoją tożsamość, by zdobyć zaufanie i akceptację; ktoś, kto staje się nadgorliwym wyznawcą nowej kultury, lecz nie potrafi całkiem zapomnieć o kulturze, z której się wywodzi; to ktoś, kto obawia się zarazem demaskacji<sup>120</sup>.

<sup>112</sup> Zapisek z 15 X 1981 r., s. 173.

<sup>113</sup> Zapisek z 20 VII 1983 r., s. 360.

<sup>114</sup> Zapisek z 26 V 1983 r., s. 350–351.

<sup>115</sup> Zapisek z 8 VIII 1981 r., s. 145.

<sup>116</sup> Zapisek 23 XI 1981 r., s. 188.

<sup>117</sup> Zapisek z 5 XII 1981 r., s. 193.

<sup>118</sup> Zob. s. 199.

<sup>119</sup> Zapisek z 19 XI 1981 r., s. 185–186.

<sup>120</sup> Np. 19 I 1982 r. Parnicki tak pisał o swoim odkryciu: „Niespodziewanie odkryty w monografii Kendalla *Ryszard III* kapitan w służbie króla ang. Edwarda IV Brampton (cytuje Kendalla): *zuchwały i zawadiacki Żyd z Portugalii* (ojcem chrzestnym Bramptona był *sam* król Edward IV). Zob. s. 212. Postać ta zainspirowała Parnickiego. Dwa dni później myślał o niej ponownie, choć jego pomysły fa-

Zastanawia znaczenie religii w myśleniu Parnickiego. W jego zapiskach wyczuwamy napięcie: racjonalizm i religijność, scjentyzm i wróżby, fascynacja ortodoksją i nieobecność w Kościele, brak odwołań do Boga, ale i nieskłonność do buntu.

Właściwego odczytania wymaga np. notatka z 27 V 1988 r.: „Rozmawiałem telefonicznie z Andrzejem Kruczkowskim — mówiłem o swoim negatywnym stanowisku wobec faktów. 1) że w roku 1988 gdańscy stocznioowcy w kościele robili palcami gesty oznaczające zwycięstwo polityczne (litera «V»), 2) że w roku 1943 w kościele Dominikanów w Jerozolimie w czasie nabożeństwa żałobnego po śmierci gen. Sikorskiego oficerowie stojący przy katafalku obnażali szable<sup>121</sup>. Błędem byłoby chyba interpretowanie tego tekstu tylko jako sprzeciwu wobec łączenia polityki i religii. Wedle Parnickiego religia powinna być swoistą metaprzestrzenią, w której czynnik czasu traci na znaczeniu, miejscem koegzystencji ludzi różnych epok, dialogu pokoleń przekraczającego barierę śmiertelności.

Podobnie — literatura. Dziennik Parnickiego to świadectwo prób zapanowania nad codziennością, podporządkowania jej własnej woli, niedopuszczenia, by codzienność (codziennosc PRL lat 80.) przeważała nad pisarskimi zobowiązaniami, podejmowanymi wobec czytelników, a przede wszystkim wobec tych postaci z przeszłości, które chciał uczynić partnarami wiecznej rozmowy.

\* \* \*

---

bularne kierowały się już w inną stronę: „Dalej jeszcze *snuje mi się* pomysł powieści nowej (VIDE notatkę z 19 I), aczkolwiek dzisiaj już jako ważniejsza postać w takiej powieści przedstawia mi się nie tyle *przechrzta* Brampton, ile Indianin z najbliższego otoczenia władcy miasta Texcoco w Meksyku”. Zapisek z 21 I 1982 r., s. 213–214.

<sup>121</sup> Zapisek z 27 V 1988 r., s. 446